

Maciej Wilmanowicz*

Między faktem i prawem – „Quasi-War” (1798–1801) a praktyka konstytucyjna Stanów Zjednoczonych

Between Fact and Law – the “Quasi-War” (1798–1801)
and the Constitutional Practice of the United States

STUDIA I ANALIZY

Słowa kluczowe: Quasi-wojna, prerogatywa, Konstytucja USA, Kongres, prawo międzynarodowe

Key words: Quasi-War, prerogative, US Constitution, Congress, international law

Abstrakt: W tekście przedstawiono prawno-polityczne kontrowersje związane z tzw. Quasi-wojną amerykańsko-francuską z lat 1798–1801, zwracając szczególną uwagę na pomijane zwyczajowo w literaturze przedmiotu zapisy debat Kongresu. W tekście wykazano, że decyzja o braku formalnej deklaracji wojny, choć motywowana politycznymi potrzebami chwili, w istotny sposób odbiła się na praktyce konstytucyjnej Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza pod postacią faktycznego przesunięcia wykonywania części konstytucyjnych uprawnień Kongresu na prezydenta.

Abstract: The text outlines the legal and political controversy surrounding the so-called Quasi-War of 1798–1801 between the United States and France, drawing particular attention to the usually overlooked records of Congressional debates. The text shows that the decision not to issue a formal declaration of war, although motivated by the political needs of the moment, significantly affected the constitutional practice of the United States, especially in the form of the *de facto* shift of the exercise of part of the constitutional powers of Congress to the President.

* ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-3641-6940>; dr, Zakład Prawa na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii w Akademii Mazowieckiej w Płocku. E-mail: m.wilmanowicz@mazowiecka.edu.pl.

Wstęp

Badania nad historią konstytucyjną Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w odniesieniu do jej najwcześniejszego, XVIII-wiecznego okresu, nieuchronnie zdominowała refleksja nad przyobleczeniem w oficjalną formę, epokowymi deklaracjami kolektywnej woli obywateli rodzącej się republiki federalnej. Od *Deklaracji niepodległości* (1776), poprzez *Artykuły Konfederacji i wieczystej unii* (1777), aż do *Konstytucji USA* (1787), czy *Karty praw Stanów Zjednoczonych* (1789) – kolejne etapy precyzowania prawno-instytucjonalnego kształtu nowego państwa przybierały postać mniej lub bardziej sformalizowanych aktów prawnych, które – choć podlegały naturalnie zażartym sporom doktrynalnym¹ – miały na celu zawarowanie fundamentalnych uprawnień obywatelskich oraz stanowych, jak również wytyczenie jasnych granic kompetencyjnych pomiędzy poszczególnymi gałęziami władzy państwowej. Znacznie mniej uwagi poświęca się tym rozstrzygnięciom prawno-politycznym, które – choć z punktu widzenia dalszego rozwoju amerykańskiego państwa i prawa nie mniej istotne – ze względu na swój skomplikowany, przygodny i często niesformalizowany charakter wymykają się relatywnie prostej analizie tekstualnej, przyćmione przez słynne debaty dotyczące czy to zapisów konstytucyjnych czy ustawowych (na czele z kontrowersjami wokół *Alien and Sedition Acts* z 1798 roku)².

Jedno z takich rozstrzygnięć – długa i zakończona ostatecznie *per facta concludentia*, a nie w wyniku jasnego konsensusu prawno-konstytucyjnego debata nad formalnym charakterem i konsekwencjami konfliktu USA z rewolucyjną Francją (znanym w literaturze anglosaskiej jako *Quasi-War*) z lat 1798–1801 miała w szczególności trwały sposób wpłynąć na dalszą praktykę polityczną republiki³. W jej trakcie amerykańskie elity polityczne musiały zmie-

¹ W odniesieniu do samej Konstytucji zob. zwłaszcza: M. J. Klarman, *The Framers' Coup. The Making of the United States Constitution*, Oxford 2016. W kwestii sądownictwa zob.: S. Kubas, *Warta na obrzeżach Konstytucji. Dekonstrukcja mitu założycielskiego amerykańskiej sądowej kontroli konstytucyjności prawa*, Kraków 2019. Świetne omówienie kontrowersji polityczno-prawnych wczesnej republiki można także znaleźć w: G. F. Leonard, S. Cornell, *The Partisan Republic. Democracy, Exclusion, and the Fall of the Founders' Constitution, 1780s–1830s*, Cambridge 2019.

² Wśród licznych opracowań kontrowersji związanych z przyjęciem *Alien and Sedition Acts* zob. zwłaszcza: D. Bradburn, *A Clamor in the Public Mind: Opposition to the Alien and Sedition Acts*, «The William and Mary Quarterly» 2008, vol. 65, s. 565–600; J. P. Martin, *When Repression Is Democratic and Constitutional. The Federalist Theory of Representation and the Sedition Act of 1798*, «The University of Chicago Law Review» 1999, vol. 66, s. 117–182.

³ Najpełniejszym opracowaniem dyplomatycznego aspektu konfliktu pozostaje: A. DeConde, *The Quasi-War: The Politics and Diplomacy of the Undeclared War with France*

rzyć się z szeregiem pytań, których znaczenie w dalszym toku przemiany Stanów Zjednoczonych w światowe imperium miało tylko wzrosnąć. Czy w stanie wojny państwo może znaleźć się w następstwie działań o charakterze czysto faktycznym, czy też konieczne są do tego decyzje prawne? Czym różni się od siebie wojna i „stan wrogości”? Kto w ramach amerykańskiego systemu konstytucyjnego jest uprawniony do podjęcia decyzji o użyciu sił zbrojnych? I czy decyzja ta jest równoznaczna z formalną deklaracją wojny? Jakie konsekwencje niesie ze sobą odmowa dokonania klarownego rozróżnienia między stanem wojny i pokoju? Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie narosłych w trakcie debat nad tymi kwestiami ambiwalencji, których ścisłe powiązanie z specyfiką XVIII-wiecznych kontrowersji politycznych, prawnych (zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym) nie odebrało im wcale współczesnego znaczenia.

W części I przedstawiono ogólny zarys sytuacji geopolitycznej, która doprowadziła do wybuchu konfliktu Stanów Zjednoczonych z republiką francuską, jak również historię nieudanych prób zażegnania narosłego kryzysu we wzajemnych stosunkach między oboma państwami. Na tym tle część II poświęcono wskazaniu fundamentalnych wniosków płynących ze specyficznych rozwiązań przyjętych na gruncie Konstytucji USA, by w stanowiących jądro artykułu częściach III i IV wskazać konsekwencje wynikające z analizy pomijanych zwyczajowo w literaturze przedmiotu zapisów debat Kongresu oraz najważniejszego orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych dotyczącego tego konfliktu. Wreszcie w podsumowaniu podjęto próbę odpowiedzi na pytanie o długofalowe konsekwencje przyjętych finalnie rozwiązań. Konsekwencje – jak postaramy się wykazać – które ujawniły się niemal natychmiast po zakończeniu omawianego konfliktu i których echa są doskonale słyszalne także w dzisiejszej praktyce prawno-politycznej USA.

Między brytyjskim młotem a francuskim kowadłem – Stany Zjednoczone w obliczu wojny w Europie

Genezy *Quasi-War* z lat 1798–1801 nie sposób zrozumieć bez uchwycenia dynamiki stosunków międzynarodowych powstałej w wyniku Rewolucji Francuskiej i będącej jej następstwem wojny tzw. I koalicji przeciwko reżimowi rewolucyjnemu. Zdarzenia te postawiły Stany Zjednoczone w dwuznacznym położeniu geopolitycznym. Począwszy od 1793 roku, Wielka Brytania – mimo

1797–1801, New York 1966. Aspekt militarny wyczerpująco omawia z kolei: M. A. Palmer, *Stoddert's War: Naval Operations during the Quasi-War with France, 1798–1801*, Columbia S.C. 1987.

wszystkich zaszcłości historycznych pozostająca zdecydowanie najważniejszym partnerem handlowym USA – podjęła działania zmierzające do gospodarczej izolacji rewolucyjnej Francji, nieuchronnie uderzając w ten sposób także w interesy gospodarcze swych byłych kolonii⁴. W ramach tej polityki Wielka Brytania zwalczała bowiem amerykańską wymianę handlową przede wszystkim z francuskimi koloniami w Indiach Zachodnich⁵. Należące do amerykańskich kupców statki handlowe przewożące towary z lub do portów izolowanego przez Wielką Brytanię siedliska rewolucyjnej gorączki były traktowane jako uzasadnione cele działalności kaperskiej. Nierozwiązane w ramach kończącego Rewolucję Amerykańską traktatu paryskiego (z 1783 roku) kwestie wzajemnych stosunków pomiędzy oboma państwami powróciły tym samym ze zdwojoną siłą, prowadząc do sytuacji, w której realną stawała się perspektywa otwartego konfliktu zbrojnego. Do wojny nie doszło, bowiem administracja Waszyngtona w porę podjęła działania dyplomatyczne, zwieńczone podpisaniem w roku 1794 tzw. traktatu Jaya (*Jay's Treaty*), normalizującego wzajemne stosunki handlowe pomiędzy Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi oraz – co z perspektywy późniejszego konfliktu z Francją kluczowe – zakazującego wyposażania, naprawiania i cumowania obcych (a więc przede wszystkim francuskich) statków kaperskich w amerykańskich portach⁶. To ostatnie zastrzeżenie stanowiło pogwałcenie porozumień międzynarodowych, jakie Stany Zjednoczone zawarły z Francją jeszcze w roku 1778, gdy pomoc monarchii burbońskiej stanowiła warunek *sine qua non* zwycięstwa w wojnie rewolucyjnej, a które nie zostały zmodyfikowane po podpisaniu traktatu w Paryżu, obowiązując tym samym w świetle prawa międzynarodowego także w roku 1794. Jednakże nawet w braku powyższego zastrzeżenia, sam fakt podpisania traktatu normalizującego stosunki dyplomatyczno-handlowe między Stanami Zjednoczonymi i największym przeciwnikiem francuskiego reżimu rewolucyjnego, i tak zostałby najprawdopodobniej odebrany jako cios wymierzony w żywotne interesy Francji, targanej chaosem wewnętrznym i uwikłanej w wojnę na kontynencie⁷.

⁴ Zob. C. Baker, *Grain as a Weapon? Britain's Scheme to Starve Revolutionary France, 1793–1796*, «Historical Geography» 2019, vol. 47, s. 72–99.

⁵ G. S. Wood, *Empire of Liberty: A History of the Early Republic, 1789–1815*, Oxford 2009, s. 194–195. Spory handlowe między Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią miały dłuższą historię. Zob. H. C. Bell, *British Commercial Policy in the West Indies, 1783–93*, «The English Historical Review» 1916, vol. 31, s. 429–441.

⁶ Treść *Jay's Treaty* jest dostępna online: <https://caid.ca/Jay1794.pdf> (3.02.2025). Wspomniany przepis znalazł się w artykule XXIV traktatu. Opis niebagatelnego wpływu traktatu na kształtowanie się spolaryzowanej sceny politycznej wczesnej republiki oferuje: T. Estes, *Shaping the Politics of Public Opinion: Federalists and the Jay Treaty Debate*, «Journal of the Early Republic» 2000, vol. 20, s. 393–422.

⁷ Jeszcze w kwietniu 1793 roku, a więc przed podpisaniem traktatu Jaya, przedstawił ciele francuskiego rządu rewolucyjnego na czele z nowo powołanym ambasadorem

Pomimo panującego w Paryżu chaosu, pierwsze działania obliczone na zmianę obowiązującego na podstawie traktatu Jaya atlantyckiego *status quo* Francuzi podjęli niemal natychmiast – już w 1795 roku francuscy korsarze zajęli 316 (!) statków należących do amerykańskich kupców⁸. Do roku 1797 lista amerykańskich krzywd tylko się wydłużyła – niestrudzenie poszukujący kolejnych źródeł dochodów Dyrektoriat świadomie starał się wymusić na Stanach Zjednoczonych rewizję postanowień traktatu Jaya, między innymi pod postacią wydania zgody na werbunek i wyposażanie statków korsarskich, które miały następnie nękać brytyjską żeglugę handlową w Indiach Zachodnich⁹. Podobnie jak w przypadku konfliktu handlowego z Wielką Brytanią, pierwsza odpowiedź amerykańskiej administracji, od marca 1797 roku kierowanej przez prezydenta Johna Adamsa, miała charakter dyplomatyczny. Wysłani do Paryża przedstawiciele Stanów Zjednoczonych (federaliści Charles Cotesworth Pinckney i John Marshall oraz lawirujący między stronnictwami, choć sympatyzujący wówczas z republikanami Elbridge Gerry) spotkali się jednak we Francji z przyjęciem, które mogli odebrać wyłącznie jako jawną prowokację. Nie tylko odmówiono im osobistego spotkania z ministrem spraw zagranicznych Francji – Charles'em Talleyrandem, ale postawiono im również (zakulisowymi kanałami) absurdalne warunki zażegnania konfliktu. Rząd USA miał pokryć koszty odszkodowań Francji wobec obywateli amerykańskich, udzielić Dyrektoriatowi wysokiej pożyczki (której przeznaczenie na cele wojenne nie pozostawiało wątpliwości), dokonać jednorazowej wpłaty, w istocie po pro-

Edmondem Genêtem zachowywali się na terytorium Stanów Zjednoczonych w nieakceptowalny i niebezpieczny (bo grożący naruszeniem polityki neutralności) z perspektywy USA sposób. Ambasador nie tylko werbował bowiem amerykańskich obywateli do francuskiej służby kaperskiej, przekazywał fundusze na kupno i wyposażanie amerykańskich statków dla celów prowadzenia takiej działalności, lecz nakazał także francuskim konsulom powołanie w amerykańskich portach specjalnych sądów kaperskich (ang. *prize courts*), które mogłyby legitymizować (na cudzym terytorium!) zajęcie i sprzedaż brytyjskich dóbr. Reakcja gabinetu prezydenta Waszyngtona była zdecydowana i już w sierpniu zażądano odwołania ambasadora (opuścił USA w październiku 1793 roku). D. Sloss, *Judicial Foreign Policy: Lessons from the 1790s*, «Saint Louis University Law Journal» 2008, vol. 53, s. 155. Zob. także: E. R. Sheridan, *The Recall of Edmond Charles Genet: A Study in Transatlantic Politics and Diplomacy*, «Diplomatic History» 1994, vol. 18, s. 463–488.

⁸ A. DeConde, *The Quasi-War...*, s. 9.

⁹ Oprócz ataków na statki handlowe w raporcie sekretarza stanu Timothy'ego Pickeringa wymienione zostały także następujące działania rządu francuskiego wobec USA: nakładanie embarga na amerykańskie statki w Bordeaux, odmowę spłaty zobowiązań zaciągniętych przez francuską administrację kolonialną w Indiach Zachodnich, rekwirowanie amerykańskich towarów na cele publiczne bez stosownej zapłaty, nie-realizowanie kontraktów zawartych przez przedstawicieli rządu na dostawę amerykańskich towarów, zatwierdzanie sprzedaży amerykańskich statków i dóbr na podstawie przepisów sprzecznych z obowiązującymi traktatami międzynarodowymi. Tamże.

stu łapówki, na rzecz ministra Talleyranda¹⁰, wreszcie prezydent Adams miał publicznie przeprosić za wygłaszane w Kongresie twierdzenia wymierzone rękomo we francuski rząd¹¹. Spełnienie tych warunków oznaczałoby nie tylko całkowitą kompromitację Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej, lecz także – co istotniejsze – wiązałoby się z klarownym zaangażowaniem po jednej ze stron toczącego się w Europie konfliktu, grożąc wznowieniem zażęganego zaledwie trzy lata wcześniej sporu z Wielką Brytanią.

Postawiony przed takim wyborem rząd Johna Adamsa zdecydował się poinformować Kongres o porażce drogi dyplomatycznej, wywołując lawinę oskarżeń o celowe torpedowanie porozumienia z Francją – w dalszym ciągu postrzeganą przez wielu przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-republikańskiego jako swoisty motor napędowy ideologii wolności i przeciwwaga dla tyrańskich ambicji Wielkiej Brytanii. I choć fiasko rokowań mogło funkcjonować jako pożywka dla wewnętrznego sporu politycznego tylko do momentu, gdy pod presją opozycji prezydent John Adams zdecydował się na publikację oburzającej korespondencji dyplomatycznej z przedstawicielami rządu francuskiego (rozpętując tym samym tzw. XYZ Affair)¹², to pytaniem otwartym pozostała kwestia następnego kroku, jaki wykonać powinny potraktowane w tak obcesowy sposób władze USA¹³.

¹⁰ Talleyrand wpisywał się w ten sposób w długą tradycję europejskiej dyplomacji. Zob. dla przykładu: W. J. Roosen, *The Functioning of Ambassadors under Louis XIV*, «French Historical Studies» 1970, vol. 6, s. 319–320.

¹¹ A. DeConde, *The Quasi-War...*, s. 47–49. Żądanie to było nie tylko absurdalne z dyplomatycznego punktu widzenia, ale nie znajdowało także uzasadnienia w samej treści mowy prezydenta, który – prosząc Kongres o sfinansowanie wysiłku zbrojeniowego – jednocześnie wyraźnie podkreślał chęć dyplomatycznego rozwiązania konfliktu. Zob. *President's Speech, May 16, 1797*, [w:] J. Gales (red.), *Annals of the Congress of the United States. Fifth Congress, Washington 1834–1856*, s. 54–58 (odtąd *Annals of the Congress*). Adams miał osobiste powody, żeby nie darzyć francuskiego reżimu rewolucyjnego sympatią – ten aktywnie działał bowiem na rzecz zwycięstwa wyborczego Thomasa Jeffersona w wyborach 1796 roku. W kwestii ingerencji francuskiej w wybory prezydenckie zob. A. DeConde, *Washington's Farewell, the French Alliance, and the Election of 1796*, «The Mississippi Valley Historical Review» 1957, vol. 43, s. 641–658 oraz M. F. Conlin, *The American Mission of Citizen Pierre-Auguste Adet: Revolutionary Chemistry and Diplomacy in the Early Republic*, «The Pennsylvania Magazine of History and Biography» 2000, vol. 124, s. 507–511.

¹² Czasami także jako *WXYZ Affair*. Nazwa ta wynikała z decyzji Adamsa o anonimizacji nazwisk francuskich negocjatorów, co miało chronić amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych przed ewentualnymi represjami ze strony Dyrektoriatu. Szczegółowy opis przebiegu negocjacji i skandalu: W. Stinchcombe, *The Diplomacy of the WXYZ Affair*, «The William and Mary Quarterly» 1977, vol. 34, s. 590–617.

¹³ W narastającym przez całe lata 90. XVIII wieku, swoimi korzeniami zaś sięgającym jeszcze wojny rewolucyjnej konflikcie między federalistami – zwolennikami silnej, scentralizowanej władzy federalnej (w dużym stopniu wzorowanej na rozwiązaniach brytyjskich)

Legalizacja prerogatywy? – Konstytucja USA a *war-making powers*

Ani prawo międzynarodowe, ani praktyka stosunków międzypaństwowych końca XVIII stulecia nie wyznaczała klarownych granic między stanem pokoju i stanem wojny. Problematiczne pozostawały już same próby ustalenia precyzyjnego momentu rozpoczęcia wojny, wymaganych (lub przeciwnie – zgoda niepotrzebnych) formalności, jakie państwa angażujące się w konflikt zbrojny były zobligowane dopełnić, jak również kwestia potencjalnej skalowalności prowadzonych działań, które nie zawsze przybierały postać otwartego starcia, często ograniczając się do zakrojonych na zdecydowanie mniejszą skalę operacji świadomie ograniczanych pod kątem stosowanych środków, obszaru geograficznego, na jakim je prowadzono, czy celów politycznych, jakim miały służyć¹⁴. Nie oznaczało to zarazem, że regułą w przypadku pełnoskalowych konfliktów były formalne deklaracje wojny, w przypadku zaś działań o charakterze ograniczonym deklaracji takich brak. Zjawiskiem powszechnym był bowiem brak formalnego wypowiedzenia wojny, którą jednak obie strony konfliktu uznawały za rozpoczętą na podstawie innych działań, które z czasem zaczęto uznawać za ekwiwalent formalnej deklaracji. Szczególną rolę odgrywały w tym wymiarze nie tylko faktyczne działania zbrojne, ale także m.in. odwołanie ambasadora, wypowiedzenie obowiązujących między państwami traktatów, czy w szczególności wystawienie tzw. listów kaperskich (*letters of marque*) lub listów represaliowych – tj. „odwetu” (*letters of reprisal*)¹⁵.

oraz przywiązani do praw stanowych i optującymi za wąską interpretacją postanowień Konstytucji przedstawicielami stronnictwa demokratyczno-republikańskiego, okres *Quasi-War* wiązał się z wyjątkowym nasileniem wzajemnej wrogości. Paradoksalny charakter całej sytuacji – zaostrenie, a nie złagodzenie wewnętrznego konfliktu politycznego w obliczu zewnętrznego zagrożenia – wynikał ze skomplikowanej sieci zależności o charakterze ideologicznym, konstytucyjno-prawnym, a nawet gospodarczym. Nie ma tu miejsca na choćby uproszczoną rekonstrukcję dziejów sporu politycznego, który tak głęboko naznaczył pierwsze kilkanaście lat funkcjonowania USA – tym, co istotne z punktu widzenia problematyki *Quasi-War*, jest jednak bez wątpienia fakt, że linie podziału ideologicznego, tak klarowne w przypadku choćby interpretacji konstytucyjnej klauzuli *necessary and proper*, w kwestii związanej z deklaracją wojny były znacznie bardziej niejasne. Opracowania dot. konfliktu między republikanami i federalistami: C. A. Sheehan, *Madison v. Hamilton: The Battle over Republicanism and the Role of Public Opinion*, «The American Political Science Review» 2004, vol. 98, s. 405–424; G. Leonard, S. Cornell, *The Partisan Republic...*, s. 42–83.

¹⁴ Poniższy opis oparty jest na: S. C. Neff, *War and the Law of Nations: A General History*, Cambridge 2005, s. 93–130.

¹⁵ W ten sposób – od wydania przez króla Karola II Stuarta tzw. *general reprisals* – rozpoczęła się m.in. wojna Anglii z Holandią w roku 1665. R. Lesaffer, *Grotius on Reprisal*, «Grotiana» 2020, t. 41, nr 2, s. 330–331.

Wyposażeni w pierwsze z nich kapitanowie statków (najczęściej, choć niekoniecznie będący poddanyami monarchy wystawiającego listy) posiadali podstawę prawną do atakowania i zajmowania okrętów wrogiego państwa¹⁶. Następstwem wystawienia *letters of reprisal* z kolei była możliwość konfiskaty majątku obywateli państwa, z którym toczono w danym momencie wojnę¹⁷.

Konstytucja USA uwzględnia aż trzy sposoby formalizacji wrogich działań wobec państw obcych – *letters of marque*, *letters of reprisal*, deklarację wojny – wszystkie te rozwiązania przypisując kompetencji Kongresu, lecz zarazem nie precyzując wzajemnych zależności pomiędzy każdą z nich¹⁸. Ta ambiwalencja nie wynikała wyłącznie z prawno-konstytucyjnego zamętu związanego ze skomplikowanymi dziejami negocjacji nad kształtem amerykańskiej ustawy zasadniczej, lecz stanowiła charakterystyczny element kontynuowanej wszak w dużej mierze przez USA tradycji brytyjskiej. O bliskim pokrewieństwie między konsekwencjami formalnej deklaracji wojny i wystawienia listów kaperskich pisał, na granicy koncepcyjnej nonszalancji, sam William Blackstone. Zwracając uwagę, że w brytyjskim systemie konstytucyjnym jedynym organem uprawnionym do wypowiedzania wojny i zawierania pokoju był monarcha, Blackstone podkreślał jednocześnie, że: „ponieważ jednak zwłoka w prowadzeniu wojny może być niekiedy szkodliwa dla osób, które ucierpiały w wyniku grabieży ze strony obcych mocarstw, nasze prawa w pewnym stopniu uzbroiły naszych poddanych w uprawnienie doprowadzenia do użycia prerogatywy – a to poprzez nakazanie królewskim ministrom wydawania listów kaperskich i odwetu na podstawie uzasadnionego żądania; która to prerogatywa wydawania [listów] jest blisko związana i w oczywisty sposób wywodzi się z tej innej, polegającej na wypowiedzaniu wojny. Jest to bowiem w istocie zaledwie niepełny stan działań zbrojnych, który przeważnie kończy się formalną deklaracją wojny”¹⁹. Wiążąc ze sobą prerogatywy wypowiedzania wojny i wystawiania listów kaperskich, Blackstone wpisywał się w praktykę XVIII-wiecznego europejskiego *ius gentium* i zarazem – ze względu na klarowne przypisanie obu

¹⁶ S. C. Neff, *War and the Law of Nations...*, s. 109.

¹⁷ Tamże, s. 123.

¹⁸ *Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, wstęp i tłum. A. Pułło, Warszawa 2002, s. 43–44. „Kongres będzie miał prawo: (...) – wypowiedzania wojny, przyznawania listów kaperskich i wydawania przepisów dotyczących brania łupu na lądzie i wodzie”. Próbę określenia takich różnic podjął: K. C. Marshall, *Putting Privateers in Their Place: The Applicability of the Marque and Reprisal Clause to Undeclared Wars*, «The University of Chicago Law Review» 1997, vol. 64, s. 953–981.

¹⁹ W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England – Book III: of the Rights of Persons*, Oxford 2016, s. 167. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenia tekstów źródłowych pochodzą od autora artykułu.

tych prerogatyw monarsze (lub mianowanym przez niego ministrom) – nie wikłał się w komplikacje związane z ewentualnym konfliktem natury kompetencyjnej. W tym wymiarze rozwiązanie przyjęte na gruncie Konstytucji USA, a więc brak klarownego rozróżnienia między konsekwencjami prawnymi poszczególnych trybów rozpoczęcia wrogich działań, stanowiło niewątpliwie kontynuację logiki brytyjskiego systemu prawnego, choć z jedną kluczową różnicą – decyzje o wojnie i pokoju zostały przeniesione w ramy kompetencji władzy ustawodawczej.

Już sam fakt przypisania tych uprawnień Kongresowi, a nie silnie związanej w tradycji anglosaskiej z wykonywaniem polityki zagranicznej władzy egzekucyjnej, stanowił przejaw implementacji logiki systemu *checks & balances*, ujawniając jednocześnie charakterystyczne dla jego funkcjonowania problemy. Przedstawiciele obozu antyfederalistycznego jeszcze w trakcie Konwencji Filadelfijskiej zwracali uwagę, że obliczone na osłabienie egzekutywy połączenie w ramach kompetencji Kongresu zarówno decyzji o wojnie, jak i wyłącznego prawa do jej finansowania (*power of the sword and the purse* rozdzielone wszak w brytyjskim systemie konstytucyjnym odpowiednio między monarchę i Westminster) stanowiło przepis na inną, tym razem legislacyjną tyranię²⁰. Co jednak z perspektywy kontrowersji związanych z *Quasi-War* jeszcze istotniejsze, konkretne brzmienie przepisu regulującego tzw. *war-making powers* było przedmiotem dyskusji i niezwykle charakterystycznej modyfikacji dokonanej w czasie debat nad kształtem Konstytucji. W pierwotnej wersji Kongres miał mieć bowiem uprawnienie do „prowadzenia wojny” (*make war*), a nie – jak sformułowano to w przyjętej ostatecznie wersji ustawy zasadniczej – do jej „wypowiedzenia” (*declare war*)²¹. Motywem tej zmiany miała być chęć umożliwienia prezydentowi znacznie bardziej elastycznej odpowiedzi na agresję zewnętrzną – w sytuacji napadu ze strony obcego państwa prezydent (będący zarazem Naczelnym Wodzem – *Supreme Commander*) nie musiał zwlekać z podejmowaniem działań obronnych i kierowaniem armią aż do momentu formalnej deklaracji wojny ze strony Kongresu²². Ta, jak mogłoby się wydawać,

²⁰ C. O. Kistler, *The Anti-Federalists and Presidential War Powers*, «The Yale Law Journal» 2011, vol. 121, s. 459–468.

²¹ M. Ferrand (red.), *The Records of the Federal Convention of 1787*, t. 2, New Haven 1911, s. 182. Co ciekawe, określeniami *make war* oraz *declare war* zamiennie posługiwał się William Blackstone.

²² Tamże, s. 318–319. Potrzeba takiej modyfikacji wynikała także z faktu, że bez jej uwzględnienia, prezydenckie uprawnienie do podjęcia natychmiastowych działań o charakterze defensywnym nie wynika z brzmienia sekcji 2. artykułu II Konstytucji, w którym czytamy jedynie, że „Prezydent będzie naczelnym wodzem armii i marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, a także milicji poszczególnych stanów, gdy zostanie ona powołana do służby Stanom Zjednoczonym”. *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*,

niewielka modyfikacja stanowiła dowód przenikliwości członków Konwencji Filadelfijskiej, świadomych praktycznych problemów, jakie z konieczności musiały wiązać się z przesunięciem *war-making power* w ramy kompetencji organu ustawodawczego, jednocześnie kładąc podwaliny pod późniejsze kontrowersje prawno-polityczne. Choć bowiem w zgodzie z duchem (choć nie literą) Blackstone'owskiej interpretacji wzajemnych zależności między formalną deklaracją wojny, a wystawieniem listów kaperskich oba te uprawnienia przypisano jednemu organowi konstytucyjnemu, to zarazem ustawodawczy, a nie, jak w przypadku brytyjskim – wykonawczy – charakter tego organu generował nieobecne u Blackstone'a problemy natury faktycznej i prawnej. Takie rozwiązanie prowadziło bowiem w nieunikniony sposób do pytania o charakterze fundamentalnym, a w systemie konstytucyjnym Wielkiej Brytanii, ze względu na klarowne przypisanie całości uprawnień w zakresie polityki zagranicznej do kompetencji monarchy, zasadniczo nieobecnym. Skoro *de facto* działania wojenne mogły być prowadzone nawet pod nieobecność zawarowanej na poziomie konstytucyjnym formalnej deklaracji Kongresu, to jakie implikacje fakt ten miał dla statusu prawnego deklaracji i samych uprawnień organu ustawodawczego w tym zakresie? Czy wypowiedzenie wojny przez Kongres miało charakter konstytutywny, będąc warunkiem *sine qua non* wstąpienia Stanów Zjednoczonych w uznawany zarówno na gruncie prawa wewnętrznego, jak i międzynarodowego stan wojny? Czy też miało ono charakter czysto deklaracyjny, nie zmieniając w zasadniczy sposób prawnego i faktycznego położenia republiki, jedynie „potwierdzając” fakt, że pozostawała ona w stanie wojny?

Od samego początku w systemie normatywnym Stanów Zjednoczonych znajdowała się zatem specyficzna *quasi*-prawna niejednoznaczność, którą w spolaryzowanej politycznie literaturze amerykańskiej przedstawia się zazwyczaj jako problem związany z interpretacją zapisów Konstytucji – opowiadając się za jedną (pro-prezydencką), bądź drugą (pro-kongresową) wykładnią kompetencji do wypowiedzania wojny²³. Bez wielkiej przesady problem ten

tłum. A. Pułło, s. 48. Przyjęte finalnie rozwiązanie można także postrzegać jako próbę wprowadzenia do amerykańskiego systemu konstytucyjnego czegoś na kształt zalegalizowanej formy władzy w sytuacjach nadzwyczajnych, którą Locke – mimo całego radykalizmu swych wigowskich poglądów – określał po prostu mianem prerogatywy (i którą w zgodzie z angielską tradycją prawno-polityczną uważał za zasadniczo wyłączoną spod reżimu prawnego). Zob. J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 2015, s. 350–356.

²³ Spośród bogatej literatury zob. zwłaszcza J. H. Ely, *War and Responsibility: Constitutional Lessons of Vietnam and its Aftermath*, Princeton 1993; C. A. Lofgren, *War-Making Under the Constitution: The Original Understanding*, «The Yale Law Journal» 1972, vol. 81, s. 672–702. Za szerszymi kompetencjami prezydenta opowiadają się z kolei np.: J. Yoo,

można jednak rozpatrywać w innym, jak się zdaje znacznie bliższym prowadzonym wówczas debatom światła – tj. jako zniekształcone echo utrwalonej w anglosaskim myśleniu prawno-politycznym dystynkcji na sferę regulowaną prawnie (w przypadku amerykańskim rolę kluczową pełnił w tym wymiarze oczywiście Kongres) oraz tę, która ze względu na swoją „faktyczną” specyfikę pozostawała w gestii prerogatywy wykonawczej²⁴. Tradycja prawno-polityczna, której pokłosie w myśli amerykańskiej stanowił wspomniany dualizm, przyczyniała się w ten sposób do wygenerowania charakterystycznego punktu zapalnego, leżącego w dodatku w samym centrum problematyki, która wzbudzała tak ogromne kontrowersje w brytyjskiej, wcześniej zaś angielskiej teorii i praktyce konstytucyjnej²⁵. Próby łagodzenia jego faktycznych skutków – bo tak należy rozpatrywać przypisanie Kongresowi, a nie prezydentowi, uprawnienia do wypowiedzania wojny, stanowiły w tym sensie przejaw świadomości destruktywnego potencjału arbitralnych decyzji władzy wykonawczej, lecz zarazem – z pragmatycznych względów, czego dowodzi wspomniana zmiana pierwotnego projektu Konstytucji – nie posuwały się do rozwiązań radykalnych, które umożliwiłyby ich całkowitą eliminację. Choć więc na gruncie Konstytucji nie było wątpliwości co do wyłącznego umocowania Kongresu jako organu uprawnionego do decydowania o stanie wojny, to wykonawczy charakter władzy prezydenta, pełniącego w dodatku rolę naczelnego wodza umożliwiał relatywnie szeroki wachlarz działań obciążonych niezwykle silnym ładunkiem „precedenso-twórczym” – konieczność doprecyzowania wydawałoby się niewielkich kwestii dot. wzajemnego rozkładu uprawnień pomiędzy władzami wykonawczą i ustawodawczą wynikała z ich przemożnych konsekwencji praktycznych. I to w drodze praktyki, a nie decyzji prawno-konstytucyjnych miało dojść do rozstrzygnięcia narosłej w tej sposób kontrowersji.

The Powers of War and Peace: The Constitution and Foreign Affairs After 9/11, Chicago 2006; E. V. Rostow, „Once More Unto the Breach”: *The War Powers Resolution Revisited*, «Valparaiso University Law Review» 1986, vol. 21, s. 1–52.

²⁴ W literaturze amerykańskiej dyskusję w tej kwestii prowadzi się współcześnie przede wszystkim wokół pojęcia tzw. *inherent powers*, które – choć nie wymienione wprost w Konstytucji – mają przynależeć do prezydenta z samej istoty sprawowanej przez niego funkcji wykonawczej. Zob. R. M. Pious, *Inherent War and Executive Powers and Prerogative Politics*, «Presidential Studies Quarterly» 2007, vol. 37, nr 1, s. 66–84; N. Kinkopf, *Inherent Presidential Power and Constitutional Structure*, «Presidential Studies Quarterly» 2007, vol. 37, s. 37–48.

²⁵ Zob. zwłaszcza F. Oakley, *Jacobean Political Theology: The Absolute and Ordinary Powers of the King*, «Journal of the History of Ideas» 1968, vol. 29, s. 323–346; G. Burgess, *The Politics of the Ancient Constitution: An Introduction to English Political Thought, 1603–1642*, London 1992, s. 161.

Debata nad deklaracją wojny – marzec–lipiec 1798

Quasi-War z Francją nie była pierwszym konfliktem, w jaki po zakończeniu wojny o niepodległość i uchwaleniu Konstytucji uwikłały się Stany Zjednoczone. Jednakże zarówno walkom z plemionami indiańskimi, jak i rebeliom wewnętrznym (m.in. *Whisky Rebellion*) nie przysługiwał ten tak istotny przymiot pełnego umiędzynarodowienia²⁶. Traktowane jako walki o charakterze wewnętrznym lub „policyjnym”, konflikty te nie wywarły wobec tego presji na strukturę prawno-konstytucyjną republiki federalnej, jak miało to miejsce w przypadku konfrontacji z jednym z najpotężniejszych mocarstw europejskich²⁷.

W pierwszych miesiącach 1798 roku, zaraz po tym, gdy jasne stało się fiasko rokowań dyplomatycznych, orędownikiem oficjalnej deklaracji wojny był sam prezydent John Adams, który upatrywał w niej istotnego czynnika wpływającego na zdolność mobilizacji środków koniecznych dla obrony republiki²⁸. Wkrótce jednak, po części z uwagi na manifestowaną od samego początku istnienia niepodległego państwa chęć zachowania neutralności w sporach między państwami europejskimi, po części zaś ze względu na polityczną niepewność związaną z antywojenną postawą frakcji demokratyczno-republikańskiej, Adams złagodził swoje stanowisko, decydując się w zamian za to na podjęcie działań o charakterze manifestacyjnie wręcz *defensywnym* i posługując się do tego środkami pozostającymi poniżej progu oficjalnej wojny²⁹. Na podstawie decyzji administracyjnej wycofał wobec tego wcześniejszy, wydany jeszcze

²⁶ O *Whisky Rebellion* jako przejawie wewnętrznych problemów państwa z utrzymaniem *law and order* zob.: R. H. Kohn, *The Washington Administration's Decision to Crush the Whiskey Rebellion*, «The Journal of American History» 1972, vol. 59, s. 567–584. Inną kwestią była faktyczna kapitulacja USA na arenie dyplomatycznej i upokarzające porozumienie z zależnym od Imperium Osmańskiego Algierem, prowadzącym działalność o charakterze jawnie pirackim. Zob. G. S. Wood, *Empire of Liberty...*, s. 635–636.

²⁷ Nie oznacza to zarazem, że nawet tych konfliktów nie próbowano wykorzystywać dla uzasadnienia bieżącej polityki kolejnych amerykańskich administracji. Zob. analizę powoływania się pierwszej administracji D. Trumpa na wojny z Indianami z lat 1790–1795: W. Hall, S. B. Prakash, *The Constitution's First Declared War: The Northwestern Confederacy War of 1790–95*, «Virginia Law Review» 2021, vol. 107, s. 119–187.

²⁸ A. DeConde, *The Quasi-War...*, s. 106. Należy pamiętać, że flota Stanów Zjednoczonych składała się w roku 1798 z zaledwie trzech (!) fregat, która nie były oczywiście w stanie zapewnić bezpieczeństwa żeglugi handlowej na rozległym obszarze wschodnich wybrzeży kraju.

²⁹ G. E. Fehlings, *America's First Limited War*, «Naval War College Review» 2000, vol. 53, s. 110–111. Wątpliwości Adamsa w przedmiocie właściwej polityki w tym okresie, wyrażane przede wszystkim w prywatnej korespondencji, śledzi: N. Perl-Rosenthal, *Private Letters and Public Diplomacy: The Adams Network and the Quasi-War, 1797–1798*, «Journal of the Early Republic» 2011, vol. 31, s. 283–311.

przez prezydenta Waszyngtona zakaz uzbrajania pływających pod amerykańską banderą statków handlowych oraz – co szczególnie istotne – zwrócił się do Kongresu z prośbą o środki umożliwiające przygotowanie państwa nie do odparcia francuskiej agresji (słowo Francja nie pada zresztą w całej odezwie ani razu), lecz do zwalczania zjawiska o charakterze niejako kryminalnym, czy też pirackim, na które należy naturalnie zareagować, ale które nie wydaje się stanowić egzystencjalnego zagrożenia dla samego istnienia państwa. Jak pisał: „W tych warunkach nie mogę powstrzymać się przed sformułowaniem rekomendacji, które czyniono już wcześniej, i wzywam was, abyście szybko, zdecydowanie i jednogłośnie uchwalili takie środki, na jakie stać rozległe zasoby tego kraju, dla ochrony naszych zajmujących się handlem i żegluga obywateli; dla obrony wszelkich narażonych części naszego terytorium; dla uzupełnienia naszych arsenałów, założenia odlewni i manufaktur wojskowych; i dla zapewnienia takiego dochodu, jaki będzie konieczny dla pokrycia nadzwyczajnych wydatków i uzupełnienia niedoborów, jakie mogą nastąpić w następstwie naruszeń naszego handlu”³⁰.

W odpowiedzi na ten apel ze strony Adamsa, w Kongresie podjęto debatę na temat rozpalającego opinię publiczną stanu stosunków pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi³¹. Kwestią kluczową pozostawało bowiem ustalenie, czy USA były, czy też nie w uzasadniającym stosowną legislację stanie wojny z Republiką Francuską. Zapisy obrad Kongresu (właściwie nieobecne w pracach naukowych dot. problematyki prawnego statusu *Quasi-War*) z drugiej połowy marca 1798 roku stanowią w tym względzie niezwykle ciekawy przykład zniekształcenia refleksji prawno-konstytucyjnej przez bieżące zapotrzebowanie, jak również lęki i nadzieje polityczne.

Debatę rozpoczął pochodzący z Maryland republikanin Richard Sprigg Jr., który, obawiając się, że przyjęcie zaproponowanych przez Johna Adamsa rozwiązań będzie stanowić dowód na obranie przez Stany Zjednoczone wojennego kursu, zwrócił się do Kongresu z wnioskiem o ponowne nałożenie zakazu

³⁰ J. Adams, *Message to the Senate and House of March 19, 1798. Regarding Reports of the Envoys to France*, [w:] *Annals of the Congress...*, s. 1271–1272.

³¹ Jeśli bowiem, jak twierdziło wielu republikanów (w tym wiceprezydent Thomas Jefferson), perspektywę konfliktu z Francją celowo wyolbrzymiano dla celów realizacji wewnętrznej agendy partii federalistycznej, to proponowana przez administrację Adamsa legislacja stanowiła słabo tylko maskowaną próbę wzmocnienia egzekutywy i jeszcze silniejszego uderzenia w demokratyczno-republikańską opozycję. Zob. G. S. Wood, *Empire of Liberty...*, s. 256. O różnicach poglądów między Thomasem Jeffersonem i Johnem Adamsem pisał ostatnio obszernie: T. Tulejski, *Amerykański Ciceron versus amerykański Mariusz. John Adams i Thomas Jefferson w sporze o kształt Unii – Część I – pryncypia*, «Myśl Polityczna. Political Thought» 2023, vol. 19–20, s. 171–196; tenże, *Amerykański Ciceron versus amerykański Mariusz. John Adams i Thomas Jefferson w sporze o kształt Unii – Część II – ustrój*, «Myśl Polityczna. Political Thought» 2024, vol. 21, s. 133–169.

uzbrajania statków handlowych i wydanie uchwały o *nie* prowadzeniu wojny z Francją. Jak twierdził: „W obecnym położeniu, konieczne wydaje się, by Izba zadeklarowała, czy kraj ma mieć pokój czy wojnę”³². Przedstawiciele frakcji federalistów (Robert Goodloe Harper i Samuel Sitgreaves), działając w zgodzie z ostrożną polityką prezydenta, nie widzieli potrzeby przyjęcia takiej deklaracji, twierdząc jednocześnie, że nikt o zdrowych zmysłach nie był wówczas zwolennikiem wojny z Francją i że debata powinna dotyczyć jedynie zapewnienia Stanom Zjednoczonym środków koniecznych dla obrony własnych granic i żeglugi handlowej³³. W odpowiedzi, mało znany przedstawiciel partii republikańskiej – Abraham Baldwin – przytomnie zauważył, że konflikt z Francją stanowił w istocie pierwszą w historii sytuację, w której amerykański system konstytucyjny musiał zmierzyć się z kwestią pełnoskalowej wojny³⁴. W takiej sytuacji sugestie ze strony umiarkowanych federalistów, jakoby nie istniała potrzeba jasnej deklaracji ze strony Kongresu, Baldwin kontrował poprzez wskazanie, że „może istnieć różnica zdań w przedmiocie wykonywania tej władzy [wypowiadania wojny]”³⁵. Podkreślał jednocześnie, że jego zdaniem Konstytucja jasno przypisywała to uprawnienie do sfery kompetencji legislatury³⁶. W odpowiedzi przedstawiciele obozu federalistycznego starali się wprowadzić karkołomne niekiedy dystynkcje terminologiczne – Samuel A. Otis argumentował, że z zapisów konstytucyjnych wynikało jedynie uprawnienie Kongresu do *wypowiadania* (*to declare*), a nie *odwołania się do* (*to have recourse to*) wojny. Jako że – w zgodzie z uwagami zarówno umiarkowanych członków jego partii, jak i przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-republikańskiego – wolą Izby było uniknięcie deklaracji wojny z Francją, przedmiotowy wniosek Richarda Sprigga był pozbawiony ugruntowania konstytucyjnego. Zarazem, twierdził Otis, za nim zaś także i inni federaliści (m.in. Harper), nie oznaczało to, że legislatura nie mogła przyjąć rozwiązań prawnych umożliwiających ochronę amerykańskiego terytorium i żeglugi handlowej. Jak ujął to jeden z federalistycznych kongresmenów: „Obecnie pytanie nie dotyczy wojny, lecz obrony; i nie ma dwóch bardziej różniących się od siebie pytań. Jeśli panowie mieszają ze sobą te dwa pytania i są zdecydowani nie przedsięwziąć środków obronnych, aby nie doprowadzić do wojny, to niech tak mówią. (...) Różnicę tę dobrze rozumiał naród amerykański”³⁷. Efektem tej strategii argumentacyjnej, wynikającej z chęci zagwarantowania legislacyjnej podstawy dla rozbudowy floty, armii i środków obronnych państwa przy jed-

³² *Annals of the Congress...*, s. 1319.

³³ Tamże, s. 1319–1320.

³⁴ Tamże, s. 1320.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, s. 1323.

noczesnej niechęci do otwartej deklaracji wojny było jednak wprowadzenie specyficznego dualizmu o charakterze *quasi*-prawnym. Zewnętrzne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa wymuszające aktywniejszą działalność prawodawczą, a nawet umożliwiające prezydentowi podejmowanie działań o charakterze wykonawczym (takich jak dekret prezydenta Adamsa legalizujący uzbrajanie amerykańskich statków handlowych) stawało się w ramach tej narracji zjawiskiem o charakterze faktycznym – rodzajem konfliktu *de facto*, a nie *de iure*. To z kolei pociągało za sobą konsekwencje o charakterze konstytucyjnym – w zgodzie z logiką systemu *checks and balances* faktyczne działania o charakterze wojennym władza egzekucyjna mogła bowiem podejmować wyłącznie łamiąc konstytucyjny podział kompetencji. Zwracał na to uwagę republikanin Giles – „(...) znam tylko dwa stany, neutralności i wojny. (...) Dlatego też, jeśli prezydent Stanów Zjednoczonych mógł wypowiedzieć wojnę, to znajdujemy się w stanie wojny. Wierzę jednak, że tylko Kongres ma władzę wypowiadania wojny i uważam, że nadszedł czas, by określić, w jakim stanie znajduje się naród”³⁸. W podobnym duchu inny republikanin John Nicholas zwracał uwagę, że „jeżeli panowie byli gotowi stwierdzić, że nie jesteśmy przygotowani do wypowiedzenia wojny i jednocześnie nie byli gotowi stwierdzić, iż nie należało prowadzić wojny, to dowodziło to, że uważali [Panowie], jakoby wojnę można prowadzić, nie wypowiadając jej. (...) czy nie sądzą panowie, że egzekutywa przyjęła środki, które prowadzą do wojny? I czy skoro mogła [w ten sposób] zmieniać relacje pomiędzy tym i innymi krajami, to Kongres znajdzie się w sytuacji, w której nie będzie miał [innego] wyboru [jak tylko *post factum* zgodzić się na wojnę]?”³⁹. Jak zauważali zatem ci przedstawiciele Partii Demokratyczno-Republikańskiej, brak deklaracji ze strony Kongresu – niezależnie od tego, czy podjęto by decyzję o wypowiedzeniu wojny, czy też nie⁴⁰ – nie był równoznaczny z brakiem stanu wojny – ten istniał bowiem *de facto*. Brak deklaracji oznaczał jednak mimowolne scedowanie kompetencji do decydowania o statusie relacji prawnomiędzynarodowych Stanów Zjednoczonych na prezydenta, wbrew zapisom artykułu 1. Sekcji 8. Konstytucji⁴¹. I choć tego narzucającego się

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 1324.

⁴⁰ Nieformalny lider republikanów w Kongresie – Albert Gallatin – podkreślał, że działania Francji stanowiły dopiero uprawnioną podstawę do wypowiedzenia wojny i że „konieczne było wyrazić zgodę lub odrzucić obecną propozycję [wypowiedzenia wojny], aby ustalić, na jakiej podstawie należy działać. Bo choć mogą istnieć uzasadnione powody [rozpoczęcia] wojny, to jeśli pójdzie na wojnę nie leży w naszym interesie, to należy przyjąć dyskutowaną rezolucję [o odmowie rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Francji]”. Tamże, s. 1328.

⁴¹ Nie rozumiał tego na przykład federalista Samuel W. Dana z Connecticut, który w odpowiedzi na żądania jasnej deklaracji wojny lub pokoju stwierdził: „To niefortunne, że przy

wniosku przeciwni otwartej deklaracji wojny umiarkowani federaliści świadomie *nie* formułowali, to jednak z pewnością nie jest kwestią przypadku, że język, jakim się posługiwali (idąc zresztą w ślady odezwy Johna Adamsa do Kongresu) sugerował *faktyczne* istnienie stanu wojny i umożliwiał wobec tego nawiązanie do kompetencji prezydenta określonych w art. 2. ustawy zasadniczej⁴².

Paradoks całej sytuacji polegał zatem na tym, że w roli obrońców przepisów konstytucyjnych – choć z przeciwnych powodów politycznych – znaleźli się dążący do pokoju z Francją republikanie i nawołujący do otwartej wojny (choć nieobecni właściwie w Kongresie) radykalni federaliści. W końcu jednak, ze względu na presję opinii publicznej, wymogi napiętych relacji dyplomatycznych, a być może i dużą dozę politycznej kalkulacji, wniosek Richarda Sprigga odrzucono, przyjmując tym samym rozwiązanie pośrednie, promowane przez umiarkowane skrzydło Partii Federalistycznej⁴³. Wszelkie próby dalszej dyskusji nad istotą problemu zostały skutecznie storpedowane przy pomocy typowych dla tego okresu oskarżeń o zdradę interesów narodowych i działanie na rzecz wrogiej Ameryce Francji – wśród argumentów *ad personam* decyzja o wojnie lub pokoju nigdy nie zapadła⁴⁴.

Marcowa debata nad zasadnością wypowiedzenia wojny była bez wątpienia najważniejszą, choć nie jedyną, w trakcie której starano się doprecyzować status prawny Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do konfliktu z Repu-

okazji tego ważnego kryzysu, Izba zajmuje się, niby grupa retorów, dysputami nad znaczeniem słów. W rzeczy samej, decyzja dotycząca bieżącego wniosku, wydaje mi się całkowicie nieistotna”. Tamże, s. 1330.

⁴² „Prezydent będzie naczelnym wodzem armii i marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, a także milicji poszczególnych stanów, gdy zostanie ona powołana do służby Stanom Zjednoczonym”. *Konstytucja Stanów Zjednoczonych*, tłum. A. Pułło, s. 48. Charles Pinckney, jeden z dyplomatów biorących udział w negocjacjach z Talleyrandem, ignorując konstytucyjne konsekwencje swoich słów, stwierdził po prostu, że: „W odniesieniu do wojny zawsze mamy do czynienia z dwoma stronami, z których jedna jest przeważnie agresorem, druga zaś przeważnie stroną bierną. W obecnym przypadku, uważam, że ten kraj [USA] jest stroną bierną i dlatego też jakkolwiek deklaracja z naszej strony miałaby niewielki skutek”. *Annals of the Congress...*, s. 1334. W podobnym do Pinckneya duchu, podkreślając brak obowiązku formalnego wypowiedzenia wojny w sytuacji, gdy państwo stało się ofiarą agresji, pisał także największy XVIII-wieczny autorytet w dziedzinie prawa międzynarodowego – Emer de Vattel. Zob. E. de Vattel, *The Law of Nations, Or, Principles of the Law of Nature, Applied to the Conduct and Affairs of Nations and Sovereigns, with Three Early Essays on the Origin and Nature of Natural Law and on Luxury*, Indianapolis 2008, s. 329.

⁴³ Wspieranej w tym konkretnym wymiarze także przez nieformalne wpływy i autorytet Alexandra Hamiltona, autora federalistycznej koncepcji *mitigated hostilities*. Zob. A. DeConde, *The Quasi-War...*, s. 64.

⁴⁴ Awanturę rozpętał wspomniany wyżej federalista R. Goodloe Harper, oskarżając kongresmenów demokratyczno-republikańskich o celową uległość wobec Francji. *Annals of the Congress...*, s. 1342.

bliką Francuską. Impuls do ponownego podniesienia tej kwestii dało prze głosowanie przez Senat w lipcu 1798 roku ustawy zrywającej porozumienia międzynarodowe w dalszym ciągu wiążące oba państwa – krok zatem, który niemal powszechnie w ramach tradycji *ius gentium* uznawano za tożsamy z wypowiedzeniem wojny⁴⁵. Jednakże również i przy tej okazji (zaostrożonej wszak jeszcze bardziej z uwagi na opublikowanie treści negocjacji delegacji amerykańskiej z wysłannikami Tallayranda, które rozpętało aferę XYZ) debata nie doprowadziła do jasnej deklaracji wojny, której na tym etapie otwarcie na forum Izby Reprezentantów domagała się część federalistów na czele z Sitgreavesem, który twierdził, że: „[wypowiedzenie wojny Francji] było obowiązkiem Legislatywy”⁴⁶, ujawniając jednocześnie charakterystyczną dla zwolenników silnej władzy centralnej niechęć wobec kompetencji poszczególnych stanów. Jak bowiem zauważał: „(...) od długiego czasu znosimy wszystkie cierpienia, jakie mogą nam zostać zadane w stanie wojny i dlatego też jedynym pytaniem jest teraz to, czy skorzystamy z korzyści, jakie może nam przynieść deklaracja wojny. Za jakkolwiek nieistotną mogą bowiem Panowie uważać dystynkcję pomiędzy stanem wrogości i stanem wojny, uważam ją za realną i istotną. W razie inwazji, do jakiej doszłoby przed wypowiedzeniem wojny, pewne ograniczone uprawnienia należą do prezydenta i organów wykonawczych poszczególnych stanów, gdy chodzi o siły zbrojne. Jeśli jednak wcześniej wypowiedziano wojnę, dowództwo nad tymi siłami znajduje się w całości w rękach prezydenta Stanów Zjednoczonych”⁴⁷. Choć jednak inny federalista, reprezentujący Massachusetts Samuel Sewall z poirytowaniem stwierdzał: „nie mogą panowie sądzić, że konstytucyjna, przypisana Kongresowi władza wypowiedzenia wojny, oznaczała nic więcej, jak tylko zwykły raport o tym, czy kraj jest w stanie wojny, czy też nie”⁴⁸, pomimo publicznych nawoływań do wojny i potężnego nacjonalistycznego wzburzenia, Kongres także i w tym wypadku odmówił jasnej deklaracji w przedmiocie relacji między Stanami Zjednoczonymi i Francją.

***Bas v. Tingy* – rozstrzygnięcie konstytucyjne czy akceptacja faktu?**

Wobec takiej postawy Kongresu ostatnim kanałem instytucjonalnym, w ramach którego mogłoby dojść do klaryfikacji prawnego statusu konfliktu z Francją i jego konstytucyjnych konsekwencji był Sąd Najwyższy. W istocie, jak

⁴⁵ S. C. Neff, *War and the Law of Nations...*, s. 143.

⁴⁶ *Annals of the Congress...*, s. 2119.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 2117.

przewidywał wspomniany Samuel Sitgreaves, przecząc zresztą swym własnym słowom o wadze formalnej deklaracji wojny: „Sądy [Judicial Courts] nie będą miały trudności z działaniem w zgodzie z zaistniałą sytuacją, bez przejmowania się subtelными rozróżnieniami między stanem wojny i stanem wrogości [state of hostility], jakie panowie są skłonni czynić”⁴⁹.

Jak dobitnie pokazały jednak najśłynniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego związane z kontrowersjami prawnymi wynikającymi z *Quasi-War*, rozstrzygnięcia w konkretnych, indywidualnych sprawach nie musiały z konieczności przekładać się na wiążące decyzje o charakterze konstytucyjnym. Jak słusznie wskazuje J. G. Sidak, obowiązujący jeszcze do niedawna paradygmat interpretacji trzech najgłośniejszych spraw związanych z konfliktem z Francją (*Bas v. Tingy* z roku 1800, *Talbot v. Seeman* z roku 1801 oraz *Little v. Barreme* z 1804 roku), zgodnie z którym miały one rzekomo zawarować wyłączną kompetencję Kongresu w kwestii decyzji o prowadzeniu *wszelkich* rodzajów działań zbrojnych (w tym pozostających poniżej progu otwartej wojny działań „ograniczonych”, przypominających *state of hostility*, na który powoływano się 1798 roku), jest oparty na błędnym odczytaniu rzeczywistej treści tych orzeczeń i rozumowania Sądu⁵⁰. Choć bowiem ze względu na konieczność ustalenia zakresu uprawnień obywateli niezbędne było również ustalenie, czy Stany Zjednoczone pozostawały w stanie wojny z Francją (i wobec tego, czy francuskie statki były w pełnym tego słowa znaczeniu statkami „wrogiego” państwa), to w żadnej z przytoczonych spraw składy orzekające nie wypowiadały się na temat właściwego rozkładu kompetencji do rozpoczęcia, czy zadeklarowania wojny⁵¹.

I tak – w najważniejszej z tych spraw – *Bas v. Tingy* z roku 1800 kwestią o potencjalnym znaczeniu konstytucyjnym była interpretacja zapisów ustaw uprawniających kapitanów statków do zatrzymania ułamka wartości towarów przewożonych przez odbite z rąk Francuzów amerykańskie statki kupieckie. W korzystniejszej z perspektywy dokonujących *maritime salvage* ustawie z 1799 roku wysokość rekompensaty wynosiła połowę wartości przewożonych dóbr, które jednak musiały zostać odbite z rąk „wroga” (*enemy*). Starsza ustawa

⁴⁹ Tamże, s. 2118.

⁵⁰ G. J. Sidak, *The Quasi War Cases – and Their Relevance to Whether Letters of Marque and Reprisal Constrain Presidential War Powers*, «Harvard Journal of Law & Public Policy» 2005, vol. 28, s. 465–500. Przeciwną interpretację proponowali chociażby: C. A. Lofgren, *War-Making under the Constitution...*, s. 701; A. M. Schlesinger, *The Imperial Presidency*, Boston 1973, s. 21–22. Współczesny tekst opowiadający się za rozstrzygającym charakterem orzeczenia w sprawie *Bas v. Tingy* – A. W. Blumrosen, S. M. Blumrosen, *Restoring the Congressional Duty to Declare War*, «Rutgers Law Review» 2011, vol. 63, s. 450–453.

⁵¹ Treść orzeczenia: https://press-pubs.uchicago.edu/founders/documents/a1_8_11s10.html (3.02.2025).

z roku 1798 przewidywała z kolei rekompensatę w wysokości 1/8 wspomnianej wartości, jednocześnie klarownie stwierdzając, że chodziło o statki odzyskane z rąk Francuzów. W tej sytuacji rozstrzygnięcie sporu zależało oczywiście od decyzji Sądu w przedmiocie formalno-prawnego statusu konfliktu USA z Francją. Co kluczowe jednak, zarówno to rozstrzygnięcie, jak i stosowana przy jego sformułowania argumentacja, były dalekie od metodycznej wykładni przepisów prawnych i nie zbliżały się nawet do definitywnych rozstrzygnięć w kwestiach konstytucyjnych. Jak ujął to sędzia Alfred Moore: „(...) twierdzi się, że słowa *wróg* nie można używać w stosunku do Francuzów, ponieważ ustęp [ustawy], w którym się go używa, dotyczy wyłącznie takiego stanu wojny, który umożliwiłby odbicie własności należącej do narodu pozostającego w przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi, a taki stan wojny, twierdzi się, nie istnieje między Ameryką i Francją. (...) nasza sytuacja jest jednak tak wyjątkowa, że wątpię, aby dało się znaleźć podobną w całej historii narodów. Jeśli jednak słowa przedstawiają sobą idee, niech będzie mi wolno zapytać, jakim innym słowem moglibyśmy zakomunikować ideę wzajemnych relacji między Ameryką i Francją, niż tylko [mówiąc o] *wrogości* lub *wojnie*? W jaki inny sposób można określić charakter stron zaangażowanych we wrogie działania lub wojnę, jak tylko nazywając ich *wrogami*?”⁵². Jak widać, rozważania tego typu opierały się na odwołaniu do zdrowego rozsądku i potocznego rozumienia „wojny”. „Wrogość” (*hostility*) i „wojna” (*war*) przedstawiano w istocie jako pojęcia zamienne – zapewne przede wszystkim z tego względu, że w warunkach *Quasi-War* wszelkie próby wprowadzenia wyrafinowanych dystynkcji juredycznych postrzegano nie tylko jako sprzeczne z praktycznymi realiami konfliktu, lecz także zasadniczo *nieistotne* z perspektywy konstytucyjno-prawnej. Fakt ten dobitnie wybrzmiewa w opinii sędziego Bushroda Waszyngtona (bratanka pierwszego prezydenta USA), który podkreślał, że choć istniała praktyczna, czy też polityczna różnica między wojną w pełnym tego słowa znaczeniu (*perfect war*) oraz aktami wrogości czy odwetu (*acts of hostility or reprisal*), to zarazem nie przekładała się ona na konsekwencje o charakterze prawnym – jak pisał: „(...) w żadnym akcie prawnym sprzed marca 1799 Francja nie była określona jako nasz wróg, nie mówi się także, że jesteśmy w stanie wojny. To prawda, lecz żadnej z tych rzeczy nie trzeba było koniecznie czynić (...) stopień wrogich działań, jakie chciano prowadzić, był wystarczająco określony bez wypowiedzenia wojny lub *deklaracji*, że *znajdujemy się w stanie wojny*. Taka deklaracja ze strony Kongresu mogłaby ustanowić stan wojny w pełnym tego słowa znaczeniu, co nie było intencją rządu”⁵³. Pomimo braku takiej deklaracji, jak również

⁵² Tamże. Kursywa – M. W.

⁵³ Tamże. Kursywa – M. W.

pomimo dystynkcji między aktami wrogości i wojną, którą sam wprowadził, sędzia Waszyngton nie miał następnie wątpliwości, że „faktycznie i prawnie znajdujemy się w stanie wojny: amerykański okręt walczący z okrętem francuskim, by zająć go i uczynić swoją zdobyczą, walczy z wrogiem w dokładnym i formalnym [tego słowa] znaczeniu”⁵⁴. Na podobnym schemacie myślowym opierały się także rozstrzygnięcia w dwóch pozostałych orzeczeniach dot. *Quasi-War* – ustawodawstwo Kongresu przyznające administracji fundusze na rozbudowę armii, czy ustanawiające reguły prawne dot. działalności kaperskiej odczytywano jako niewyrażony wprost, ale mimo to realny przejaw akceptacji stanu wojny przez uprawniony do tego na mocy Konstytucji organ. Zarazem jednak w żadnej z tych spraw nie odnoszono się do potencjalnego konfliktu kompetencyjnego między prezydentem i Kongresem⁵⁵ – konfliktu, przypomnijmy, którego konstytucyjnych i praktycznych konsekwencji obawiała się przynajmniej część debatujących w 1798 roku nad deklaracją wojny kongresmenów. Fakt ten nie jest szczególnie zaskakujący. Można bowiem z dużą dozą prawdopodobieństwa zaryzykować stwierdzenie, iż Sąd Najwyższy nie odniósł się do tej kontrowersji właśnie z tego względu, że w klimacie politycznym lat 1798–1801 nie było takiej politycznej, prawnej i konstytucyjnej potrzeby. Spory o ideologię i właściwy kurs polityki wobec Francji, które wstrząsały amerykańskim życiem publicznym jeszcze w połowie roku 1798, przynajmniej w kwestii konfliktu zbrojnego zostały definitywnie rozstrzygnięte na rzecz kursu promowanego przez administrację prezydenta Adamsa⁵⁶. Kongres, prezydent i opinia publiczna szli w tej kwestii ramię w ramię.

Jednakże, zgadzając się z odczytaniem treści wspomnianych orzeczeń, które nie przypisuje im mocy rozstrzygającego precedensu konstytucyjnego, należy zwrócić uwagę na kwestię fundamentalną, a w namyśle nad konstytucyjno-prawnymi konsekwencjami *Quasi-War* – właśnie ze względu dominującą w literaturze analizę orzeczeń sądowych w oderwaniu od poprzedzających je debat politycznych – właściwie nieobecną. Choć bowiem nie ulega wątpliwości, że Sąd Najwyższy, w zgodzie z utrwaloną w prawie międzynarodowym linią interpretacyjną, kolejne akty legislacyjne Kongresu uprawniające m.in. do rekwirowania francuskich statków i zawieszające handel z Francją (a to o ich wykładnię toczyły się przedmiotowe spory), postrzegał jako równoznaczne ze wstąpieniem w stan wojny (lub – jak frywolnie ujmował to sędzia Waszyngton – jego następczą akceptacją), to ta interpretacja prawnomiędzynarodo-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ G. J. Sidak, *The Quasi War Cases...*, s. 499.

⁵⁶ Sam spór w żadnym razie jednak nie wygaś. Przeciwnie, jeszcze się zaostrzył, przeniesiony teraz w ramy *stricte* wewnętrzne i skupiony wokół kontrowersji związanych z przyjęciem tzw. *Alien and Sedition Acts*. Zob. D. Bradburn, *A Clamor in the Public Mind...*

wych skutków działalności ustawodawczej była w istocie sprzeczna z duchem ostrożnej, dla niektórych kongresmenów wręcz irytującej odmowy otwartej deklaracji wojny ze strony federalnego organu władzy ustawodawczej. Tę rozbieżność można byłoby uznać za pozbawioną większego znaczenia, gdyby nie fakt, że rozpoznając stan „oficjalnej” wojny (choć o charakterze ograniczonym – *limited war*) nawet pod nieobecność jej klarownej deklaracji, zarazem zaś *nie* wypowiadając się otwarcie w przedmiocie potencjalnej możliwości rozpoczęcia działań wojennych przez prezydenta, Sąd Najwyższy *de facto* utrwał ambivalentne konsekwencje debaty prowadzonej w roku 1798.

Podsumowanie

Analizowany w artykule brak zasadniczego sprzeciwu wobec konsekwencji faktycznej, a nie prawnej kreacji stanu („niedoskonałej” – *imperfect*) wojny, jak również prezentowana przynajmniej przez część ówczesnych elit politycznych i prawnych nieświadomość pośredniego rozstrzygnięcia fundamentalnej kwestii konstytucyjnej metodą faktów dokonanych jest o tyle zrozumiała, że zasadnicza zgodność celów pomiędzy egzekucyjną i ustawodawczą gałęzią władzy federalnej – przede wszystkim zaś gotowość Kongresu do aktywnego wsparcia ograniczonej, lecz niewątpliwie wojennej działalności prezydenta – spychała wątpliwości natury pojęciowej i prawnej na boczny tor prowadzonej wówczas debaty. W tym kontekście trudno przecenić fakt, że mechanizm ten miał w XIX stuleciu powtarzać się nagminnie. Gotowość do prowadzenia działań o charakterze *quasi*-wojennym nie była bowiem ograniczona wyłącznie do nastawionych etatystycznie środowisk federalistycznych. Na konieczność uzyskania formalnej akceptacji Kongresu (m.in. dla swych działań wymierzonych w berberyjskich piratów) z właściwą sobie drobiazgowością zwracał wprawdzie uwagę Thomas Jefferson, ale nawet on doskonale zdawał sobie sprawę z problematycznego zazębienia odpowiedzialności prezydenta za obronę kraju (a więc w optyce brytyjskiej myśli polityczno-prawnej sfery przynajmniej w części regulowanej przy pomocy pozaprawnej prerogatywy) oraz konstytucyjną kompetencją Kongresu w przedmiocie wypowiedzenia wojny⁵⁷. Między nieuniknioną „faktycznością” konfliktu, z całym promującym władzę wykonawczą polityczno-wojskowym skomplikowaniem, a zredukowaną do prostej deklaracji stanu wojny decyzją organu ustawodawczego ziała tym samym potężna conceptualna luka, której obecność można było wprawdzie maskować, ale której nie dało się zasypać.

⁵⁷ Nawet Jefferson jednak, mimo wszystkich formułowanych przez siebie zastrzeżeń, dopuszczał unilateralne działania ze strony prezydenta w sytuacji wystąpienia konieczności samoobrony. Zob. A. M. Schlesinger, *The Imperial Presidency...*, s. 21–22.

W istocie, z otwartej przez *Quasi-War* furtki skorzystał kilkanaście lat później chociażby należący do stronnictwa demokratyczno-republikańskiego prezydent James Monroe, który – powołując się na faktycznie istniejące zagrożenie ze strony Indian najeżdżających południowe stany USA – bez autoryzacji Kongresu wydał zgodę na siłowe wkroczenie na terytorium należącej do Hiszpanii Florydy⁵⁸. I choć w tym przypadku, podobnie jak na przestrzeni całego XIX wieku, rozbieżności pomiędzy siłową polityką poszczególnych administracji i Kongresem nigdy nie urosły do rozmiarów wymuszających dokonanie wiążącego rozstrzygnięcia tej spornej kwestii konstytucyjnej, tak pozostawiona wówczas furtka miała stać się przedmiotem poważnych kontrowersji w realiach znacznie intensywniejszego w swej istocie, imperialnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w politykę międzynarodową w XX i XXI wieku – zwłaszcza w kontekście nieuchronnie rosnącej roli prezydenta jako Naczelnego Wodza, mającego do swojej dyspozycji profesjonalną, stałą armię gotową do przeprowadzania błyskawicznych, „ograniczonych” operacji wojskowych. Roli, dodajmy, którą nawet w kontekście powszechnego społecznego oburzenia wobec działań administracji Richarda Nixona i jego nieautoryzowanego ataku na Kambodżę, nie zdecydowano się w pełni ograniczyć, *de facto* pozostawiając – na mocy *War Powers Resolution* z roku 1973 roku – furtkę dla prowadzenia tego typu „ograniczonych” (czasowo) działań zbrojnych bez zgody Kongresu⁵⁹. Choć więc w całej swojej historii Stany Zjednoczone Ameryki pozostawały w formalnym stanie wojny zaledwie pięciokrotnie – w latach 1812–1815 (z Wielką Brytanią), 1846–1848 (z Meksykiem), 1898 (z Hiszpanią), 1917–1918 (z państwami centralnymi) oraz 1941–1945 (z państwami Osi), to wiele emblematycznych, utrwalonych w pamięci zbiorowej konfliktów toczonych przez USA nie prowadzono na podstawie formalnej deklaracji wojny, lecz na innych, często

⁵⁸ Kontrowersje w tej sprawie budziła nie tylko sama decyzja administracji prezydenta Monroe’a, ale także agresywny sposób, w jaki działania zbrojne prowadził dowodzący siłami amerykańskimi przysły prezydent Andrew Jackson. Świetny opis problemów teoretycznych związanych z tym kryzysem i łudząco przypominających przedstawione w artykule kontrowersje wokół *Quasi-War* można znaleźć w: M. O. Wise, *Watch What We Do, not What We Say – Executive War-Making Powers in 1818*, «Florida State University Law Review» 1973, vol. 1, s. 477–505.

⁵⁹ Rezolucja – przegłosowana mimo weta prezydenta Nixona – nakłada na prezydenta obowiązek powiadomienia Kongresu w ciągu 48 godzin o użyciu sił zbrojnych do celów operacji wojskowej i zabrania siłom zbrojnym kontynuowania tych operacji przez okres dłuższy niż 60 dni *bez autoryzacji Kongresu* lub formalnej deklaracji wojny. Przed decyzją o użyciu sił zbrojnych prezydent jest zobowiązany jedynie do jej „konsultacji” z Kongresem. O problemach z tym związanych pisze: E. Burgin, *Congress, the War Powers Resolution, & the Invasion of Panama*, «Polity» 1992, vol. 25, s. 219–224. Tekst aktu prawnego: <https://www.law.cornell.edu/uscode/text/50/chapter-33> (3.02.2025).

niejasnych podstawach prawnych⁶⁰. Zarysowane w artykule debaty prawno-polityczne wokół *Quasi-War* dowodzą, że zjawisko to nie stanowi fenomenu właściwego wyłącznie erze „prezydenckiego imperializmu”, lecz wiąże się z problemami ulokowanymi na przecięciu prawa konstytucyjnego i wymogów praktyki politycznej, które ujawniły się już na samym początku funkcjonowania Stanów Zjednoczonych. Pozwalają one uchwycić także przemożną rolę przygodności zjawisk historycznych jako potężnego motoru przemian czy rozstrzygnięć konstytucyjno-prawnych. I choć w odniesieniu do późniejszej historii narastającego rozdzwiewu między teorią zrównoważonego systemu *checks and balances* i praktyką prezydenckiej dominacji w amerykańskim systemie konstytucyjnym, rację miał zapewne Arthur Schlesinger, pisząc, że przejęcie kompetencji o faktycznym decydowaniu o stanie wojny stanowiło konsekwencję „w równej mierze abdykacji ze strony Kongresu i prezydenckiej uzurpacji”⁶¹, to dzieje debaty wokół *Quasi-War* każą raczej postawić tezę wprawdzie mniej efektowną, ale za to bardziej zbieżną z realiami historycznymi. Ani Kongres ani administracja prezydenta Adamsa nie interpretowali swoich działań, ani też momentu historycznego, w jakim przyszło im działać, jako niosących w sobie ładunek precedenso-twórczy. Uwikłani w skomplikowane zależności dyplomatyczne i geopolityczne, przedstawiciele amerykańskiej klasy politycznej końca XVIII wieku wyznaczyli tym samym przyszłe ścieżki rozwoju systemu konstytucyjno-prawnego nie na podstawie klarownej wizji właściwego podziału kompetencji, definicji wojny, prawnego charakteru deklaracji wojny, lecz wymogów chwili. Nie oznacza to zarazem, że nie utrwalali w ten sposób rzeczywistej praktyki funkcjonowania państwa. Do pewnego stopnia ich postępowanie stanowiło bowiem przykład potwierdzający prawdziwość zjawiska niestety zbyt rzadko rozpoznawanego w naukach politycznych – *et non facere, facere est*.

Bibliografia

- Annals of the Congress of the United States. Fifth Congress*, Washington 1834–1856.
 Baker C., *Grain as a Weapon? Britain's Scheme to Starve Revolutionary France, 1793–1796*, «Historical Geography» 2019, vol. 47, <https://doi.org/10.1353/hgo.2019.0001>.
Bas v. Tingy [1800], https://press-pubs.uchicago.edu/founders/documents/a1_8_11s10.html (3.02.2025).
 Bell H. C., *British Commercial Policy in the West Indies, 1783–93*, «The English Historical Review» 1916, vol. 31.

⁶⁰ Wyjątkowo rażącym przykładem była decyzja prezydenta George’a H. W. Busha o inwazji na Panamę. Zob. L. Henkin, *The Invasion of Panama under International Law: A Gross Violation*, «Columbia Journal of Transnational Law» 1991, vol. 29, s. 293–318 oraz E. Burgin, *Congress, the War Powers...*

⁶¹ A. M. Schlesinger, *Imperial Presidency...*, s. 9.

- Blackstone W., *Commentaries on the Laws of England – Book III: of the Rights of Persons*, Oxford 2016, <https://doi.org/10.1093/actrade/9780199601011.book.1>.
- Blumrosen A. W., Blumrosen S. M., *Restoring the Congressional Duty to Declare War*, «Rutgers Law Review» 2011, vol. 63.
- Bradburn D., *A Clamor in the Public Mind: Opposition to the Alien and Sedition Acts*, «The William and Mary Quarterly» 2008, vol. 65.
- Burgess G., *The Politics of the Ancient Constitution: An Introduction to English Political Thought, 1603–1642*, London 1992.
- Burgin E., *Congress, the War Powers Resolution, & the Invasion of Panama*, «Polity» 1992, t. 25, <https://doi.org/10.2307/3235109>.
- Conlin M. F., *The American Mission of Citizen Pierre-Auguste Adet: Revolutionary Chemistry and Diplomacy in the Early Republic*, «The Pennsylvania Magazine of History and Biography» 2000, vol. 124, https://doi.org/10.1163/2468-1733_shafr_SIM030060281.
- DeConde A., *The Quasi-War: The Politics and Diplomacy of the Undeclared War with France 1797–1801*, New York 1966.
- DeConde A., *Washington's Farewell, the French Alliance, and the Election of 1796*, «The Mississippi Valley Historical Review» 1957, vol. 43, <https://doi.org/10.2307/1902277>.
- Ely J. H., *War and Responsibility: Constitutional Lessons of Vietnam and its Aftermath*, Princeton 1993, <https://doi.org/10.2307/j.ctv15r57x5>.
- Estes T., *Shaping the Politics of Public Opinion: Federalists and the Jay Treaty Debate*, «Journal of the Early Republic» 2000, vol. 20, <https://doi.org/10.2307/3125063>.
- Fehlings G. E., *America's First Limited War*, «Naval War College Review» 2000, vol. 53.
- Hall W., Prakash S. B., *The Constitution's First Declared War: The Northwestern Confederacy War of 1790–95*, «Virginia Law Review» 2021, vol. 107.
- Henkin L., *The Invasion of Panama under International Law: A Gross Violation*, «Columbia Journal of Transnational Law» 1991, vol. 29.
- Jay's Treaty* [1794], <https://caid.ca/Jay1794.pdf> (3.02.2025).
- Kinkopf N., *Inherent Presidential Power and Constitutional Structure*, «Presidential Studies Quarterly» 2007, vol. 37, <https://doi.org/10.1111/j.1741-5705.2007.02583.x>.
- Kistler C. O., *The Anti-Federalists and Presidential War Powers*, «The Yale Law Journal» 2011, vol. 121.
- Klarman M. J., *The Framers' Coup. The Making of the United States Constitution*, Oxford 2016.
- Kohn R. H., *The Washington Administration's Decision to Crush the Whiskey Rebellion*, «The Journal of American History» 1972, vol. 59, <https://doi.org/10.2307/1900658>.
- Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki*, wstęp i tłum. A. Pułło, Warszawa 2002.
- Kubas S., *Warta na obrzeżach Konstytucji. Dekonstrukcja mitu założycielskiego amerykańskiej sądowej kontroli konstytucyjności prawa*, Kraków 2019, <https://doi.org/10.12797/9788981380638>.
- Leonard G. F., Cornell S., *The Partisan Republic. Democracy, Exclusion, and the Fall of the Founders' Constitution, 1780s–1830s*, Cambridge 2019, <https://doi.org/10.1017/9781139161930>.
- Lesaffer R., *Grotius on Reprisal*, «Grotiana» 2020, vol. 41, nr 2, <https://doi.org/10.1163/18760759-41020005>.
- Locke J., *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 2015.
- Lofgren C. A., *War-Making Under the Constitution: The Original Understanding*, «The Yale Law Journal» 1972, vol. 81, <https://doi.org/10.2307/795214>.
- Marshall K. C., *Putting Privateers in Their Place: The Applicability of the Marque and Reprisal Clause to Undeclared Wars*, «The University of Chicago Law Review» 1997, vol. 64, <https://doi.org/10.2307/1600316>.

- Martin J. P., *When Repression Is Democratic and Constitutional. The Federalist Theory of Representation and the Sedition Act of 1798*, «The University of Chicago Law Review» 1999, vol. 66, <https://doi.org/10.2307/1600387>.
- Neff S. C., *War and the Law of Nations: A General History*, Cambridge 2005, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511494253>.
- Oakley F., *Jacobean Political Theology: The Absolute and Ordinary Powers of the King*, «Journal of the History of Ideas» 1968, vol. 29, <https://doi.org/10.2307/2708446>.
- Palmer M. A., *Stoddert's War: Naval Operations during the Quasi-War with France, 1798–1801*, Columbia S.C. 1987.
- Perl-Rosenthal N., *Private Letters and Public Diplomacy: The Adams Network and the Quasi-War, 1797–1798*, «Journal of the Early Republic» 2011, vol. 31, <https://doi.org/10.1353/jer.2011.0027>.
- Pious R. M., *Inherent War and Executive Powers and Prerogative Politics*, «Presidential Studies Quarterly» 2007, vol. 37, <https://doi.org/10.1111/j.1741-5705.2007.02585.x>.
- Roosen W. J., *The Functioning of Ambassadors under Louis XIV*, «French Historical Studies» 1970, vol. 6, <https://doi.org/10.2307/286062>.
- Rostow E. V., *„Once More Unto the Breach”: The War Powers Resolution Revisited*, «Valparaiso University Law Review» 1986, vol. 21.
- Schlesinger A. M., *The Imperial Presidency*, Boston 1973.
- Sheehan C. A., *Madison v. Hamilton: The Battle over Republicanism and the Role of Public Opinion*, «The American Political Science Review» 2004, vol. 98.
- Sheridan E. R., *The Recall of Edmond Charles Genet: A Study in Transatlantic Politics and Diplomacy*, «Diplomatic History» 1994, vol. 18, <https://doi.org/10.1111/j.1467-7709.1994.tb00560.x>.
- Sidak G. J., *The Quasi War Cases – and Their Relevance to Whether Letters of Marque and Reprisal Constrain Presidential War Powers*, «Harvard Journal of Law & Public Policy» 2005, vol. 28, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.577264>.
- Sloss D., *Judicial Foreign Policy: Lessons from the 1790s*, «Saint Louis University Law Journal» 2008, vol. 53.
- Stinchcombe W., *The Diplomacy of the WXYZ Affair*, «The William and Mary Quarterly» 1977, vol. 34, <https://doi.org/10.2307/2936184>.
- Tulejski T., *Amerykański Cyceon versus amerykański Mariusz. John Adams i Thomas Jefferson w sporze o kształt Unii – Część I – pryncypia*, «Myśl Polityczna. Political Thought» 2023, vol. 19–20.
- Tulejski T., *Amerykański Cyceon versus amerykański Mariusz. John Adams i Thomas Jefferson w sporze o kształt Unii – Część II – ustrój*, «Myśl Polityczna. Political Thought» 2024, vol. 21, <https://doi.org/10.31268/MPPT.2024.7>.
- Wise M. O., *Watch What We Do, not What We Say – Executive War-Making Powers in 1818*, «Florida State University Law Review» 1973, vol. 1.
- Wood G. S., *Empire of Liberty: A History of the Early Republic, 1789–1815*, Oxford 2009, <https://doi.org/10.1093/oso/9780195039146.001.0001>.
- Yoo J., *The Powers of War and Peace: The Constitution and Foreign Affairs After 9/11*, Chicago 2006, <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226960333.001.0001>.